

AUTO

**Mariusz
Staniszewski**

CZOŁG
Z
PODZIEMNEGO
PARKINGU



Ostra jazda po błocie

Kultura SUV-ów już wygrała. Nie tylko dlatego, że społeczeństwo się starzeje i coraz mniej osób jest w stanie wykonać na tyle głęboki skłon, by wejść do zwykłego auta. Nie tylko dlatego, że licząc na remont małych dróg, można stracić koło w zalanej wodą wyrwie. I nie tylko dlatego, że miło jest na innych patrzeć z góry, przynajmniej na drodze.

Najważniejszy powód jest inny – jazda SUV-em jest po prostu bardzo przyjemna. Moc silników siedzących pod maskami tych aut nie tylko pozwala spokojnie przekraczać przepisy nawet na autostradach, ale dostarcza także wielu emocji podczas jazdy zabłoconymi, pełnymi kałuż polnymi drogami. To dopiero jest zabawa.

Kia Sorento właściwie nie wygląda, jakby miała

być przeznaczona do jazdy po bezdrożach. Skórzana tapicerka, wielofunkcyjna kierownica, czujniki parkowania, kamera cofania, dość nisko osadzony zderzak – to wszystko każe myśleć o tym samochodzie raczej jak o małym czołgu, którym bogata bizneswoman odwozi do szkoły dzieci, a potem nie zważając na nic, mknie na podziemny parking. Duże rozmiary auta pozwalają nabrać pewności siebie przed starciem z konkurencją i jednocześnie czuć się bezpiecznie w miejskiej dżungli.

Jeśli takie było zmierzenie konstruktorów Sorento, to z pewnością osiągnęli swój cel. Dodatkowe poczucie pewności daje dwulitrowy silnik Diesla, który zapewnia moc 200 koni. Po przełączeniu na tryb sport setkę osiąga się w jakieś osiem sekund. Przy tych gabarytach to

bardzo dobry wynik. Pozwala zostawić z tyłu niemal całą konkurencję.

Ale prawdziwą zaletą Sorento jest zawieszenie i układ kierowniczy. Gdy połączy się utwardzoną drogą pędzi się setką, kierowca nie czuje na rękach żadnych mocnych wstrząsów. Gdy po wpadnięciu w dziurę wydaje się, że za chwilę uderzymy głową w sufit, następuje miłe rozczarowanie. Łeb pozostaje cały, a auto zachowuje się stabilnie. Nawet gdy na asfaltowej zmrożonej nawierzchni ostry zakręt bierzemy zbyt dynamicznie, samochód się ślizga, ale kierowca nie traci kontroli. Dociśnięcie pedału gazu powoduje, że swobodnie można wyjść na prostą.

Największą wadą tego auta jest cena. W wersji testowanej kosztuje blisko 200 tys. zł. ■

© WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE



ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE